

Trwają przygotowania do 6. wydania Biblii Tysiąclecia

– Aktualnie jesteśmy na etapie zespołów tłumaczy, którzy konsultują się ze specjalistami w tym zakresie z Ameryki – powiedział w rozmowie z KAI ks. prof. Henryk Witczyk, przewodniczący Stowarzyszenia Biblistów Polskich. Stoi on na czele prac związanych z 6. wydaniem Biblii Tysiąclecia.

– Pomysł zrodził się przy okazji 50. rocznicy wydania I edycji Biblii Tysiąclecia. Przedstawiciele wydawnictwa Pallotinum zwrócili się do mnie, jako przewodniczącego Stowarzyszenia, z konkretnym pytaniem “Czy historia Biblii Tysiąclecia ma się zamknąć w 50. roku od pierwszego wydania czy też środowisko biblistów polskich jest gotowe dalej kontynuować prace nad jej ulepszaniem?” Ulepszaniem, bo nie są to zmiany rewolucyjne, tylko wnoszenie do tekstu najnowszych badań biblistyki polskiej i światowej – przyznał ks. prof. Henryk Witczyk z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, odpowiedzialny za przebieg prac związanych 6. wydaniem „Tysiąclataki”.

Po konsultacjach zdecydowano, że Stowarzyszenie podejmie to wyzwanie.

– Aktualnie jesteśmy na etapie zespołów tłumaczy, którzy konsultują się ze specjalistami w tym zakresie z Ameryki – powiedział ks. prof. Witczyk. Jak dodał, przygotowanie 6. wydania Biblii Tysiąclecia nie jest takie proste, trzeba poczekać na nowe wyniki badań egzegetycznych. – Tłumaczenie nie bierze się tylko ze słownika. Opiera się przede wszystkim na analizach badawczych – wyjaśnił duchowny.

– Biblia Tysiąclecia wydanie 6. nie będzie nowym tłumaczeniem, to będzie tylko poprawka, korekta, uzupełnienie tego obecnego wydania. To już 17 lat odkąd ukazało się wydanie piąte, to było na milenium. Od tego czasu ukazały się nowe badania archeologiczne, językowe, biblijne, odkrycia,

dokonania naukowe, więc bibliści doszli do wniosku, że dobrze byłoby, żeby to wszystko w jakiś sposób wnieść i wprowadzić do tekstu – powiedział w rozmowie z KAI, ks. Zbigniew Rembisz SAC, dyrektor Wydawnictwa Pallotinum.

Zespół 7 tłumaczy Nowego Testamentu miał już specjalne szkolenie w Rzymie. – Stary Testament będzie miał spotkanie z Nida Institute – School of Bible Translation z Waszyngtonu na początku lutego 2018 roku. W zespole będzie ok. 15 osób – powiedział w rozmowie z KAI ks. prof. Witczyk.

Ks. prof. Mariusz Rosik z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, który znalazł się w zespole tłumaczy Nowego testamentu, na antenie Polskiego Radia Program II podkreślił, że mentalność semicka, w której została napisana Biblia jest zupełnie różna od zachodniej mentalności, która została ukształtowana na starożytnej filozofii greckiej i prawniczej myśli rzymskiej.

– Mentalność semicka jest dużo mniej abstrakcyjna, bardziej konkretna, co wyraża się też w całym systemie językowy. Dla nas, ludzi zachodu, gdy uczymy się obcego języka to formą podstawową czasownika jest pierwsza osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego, np. ja idę. Od tego zaczynamy odmiany we wszystkich językach w kręgu zachodnim. W językach semickich podstawą jest zawsze trzecia osoba liczby pojedynczej czasu przeszłego. Dla semitów podmiotem jest przeszłość, to co już się dokonało. I w taki sposób ludy semickie patrzą na historię człowieka z Bogiem, czyli na dzieje religii i wiary w świecie – zauważył ks. prof. Rosik.

Podkreślił również, że każdy system językowy ma swoje idiomy, co stanowi duży problem w tłumaczeniu. – Jeśli oddajemy pewne nazywamy tzw. semityzmy słowo po słowie to w naszym rozumieniu niewiele nam one mówią. Trzeba więc właściwie oddać ideę zawartą w idiomach, a to jest czasem niezwykle trudne, bo te odcienie znaczeniowe są bardzo bogate – powiedział duchowny. Jak dodał, trzeba być bardzo subtelnym żeby właściwie odnieść myśl danego autora natchnionego.

Ks. prof. Rosik zaznaczył, że nie wystarczy czytać Biblię, ale należy dokładnie wejść w kulturę, środowisko i myśl religijną czasów, w których Biblia powstała. – Zwróćmy uwagę, że sama Biblia jest ogromnym dziełem. Jej najstarsze karty powstawały prawdopodobnie w XII wieku przed Chrystusem, a najmłodsze części Nowego Testamentu mogły powstać pod koniec pierwszego wieku, być może nawet na początku drugiego wieku – zauważył.

– To ok. 1300-1400 lat, kiedy powstawała jedna księga, którą nazywamy Biblią. Zwróćmy uwagę, że jest to dłuższy okres niż historia naszego kraju. Idee zawarte w Biblii zmieniały się na przestrzeni tych lat, język hebrajski również ulegał zmianie. Inaczej tłumaczy się najstarsze księgi Biblii hebrajskiej, a zupełnie inaczej te, które powstawały w języku greckim i aramejskim – mówił na antenie Polskiego Radia Programu II.

Duchowny powiedział, że tłumaczenie jest pierwszym krokiem do interpretacji, a żeby dokonać właściwego tłumaczenia trzeba poznać i uwzględnić kontekst zarówno historyczny, geograficzny, kulturowy, jak i religijny. – Wtedy otrzymujemy twór, który jest przekładem. Dopiero tutaj zaczyna się drugi etap – właściwej interpretacji, kiedy bazujemy już na polskim tekście. Każdy przekład, każde tłumaczenie jest już po części interpretacją- dodał.

– Biblistyka i translatorska biblijna jest już tak posunięta dzisiaj, że możemy czuć się bezpiecznie. W ostatnich latach w Polsce mamy kilka nowych przekładów Pisma Świętego, m.in. bardzo znaczący przekład ekumeniczny, który pokazuje, że różne kościoły, w tym wypadku aż 11 wspólnot religijnych dokonywało tego przekładu, dochodzą do zgody i wypuszczają jeden tekst, na który wszyscy się zgadzają – powiedział ks. prof. Rosik. Dodał, że różnice pojawiają się później, już w interpretacjach tego tekstu.

Biblia powstała w języku hebrajskim, aramejskim i greckim. Najwięcej materiału mamy w języku hebrajskim, bo niemal cały Stary Testament jest spisany w tym języku. – To fascynująca historia. Język hebrajski przestał być przez Żydów używany w VI wieku przed Chrystusem jako język

mówiony. Żydzi dostali się do niewoli babilońskiej, zaczęli mówić w języku aramejskim, który przejęli od Babilończyków – zauważył duchowny.

– W czasach Jezusa, na co dzień mówiło się po aramejsku, a w synagogach czytano teksty po hebrajsku. Dla wielu Żydów był to język zupełnie obcy i trzeba było dokonywać przekładów. Tak samo jest do dzisiaj. W każdej synagodze w Szabat czyta się tekst w języku hebrajskim, a wielu Żydów rozsianych po świecie w diasporze go nie zna, więc potrzebne są przekłady.

Prace nad tłumaczeniem Biblii mogą potrwać kilka lat. – Potrzeba będzie kilku takich dużych spotkań, na których ustalimy ostateczne zasady tego przekładu. Kiedy już teksty będą gotowe to praca redakcyjna również zabierze dużo czasu – podkreślił ks. prof. Rosik. Jak dodał, zespół będzie robił także przypisy do poszczególnych fragmentów Biblii. – Może się zdarzyć tak, że jakieś słowo pojawia się kilkakrotnie w Biblii i każdy z autorów zrobi do niego przypis wyjaśniający. Praca redakcyjna będzie polegała m.in. na tym, żeby nie było powtórzeń – dodał.

Pierwsze liturgiczne tłumaczenie Biblii na język polski pojawiło się w roku 1599. Podjął się go wtedy jezuita Jakub Wujek. Przez kolejne trzy wieki było to jedyne oficjalne tłumaczenie tekstu. Kolejny przekład z oryginałów w języku greckim, hebrajskim i aramejskim to dopiero rok 1965. Wtedy z inicjatywy benedyktynów z Tyńca w Krakowie Biblię Tysiąclecia w Poznaniu wydało „Pallottinum”. Przekład doczekał się 5 reedycji, ostatecznej dokonano w 1999 roku.